

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/144314,Grzegorz-Polak-Pogrzeb-niekoronowanego-krola-Polski-40-rocznica-smierci-kard-Ste.html>
02.03.2026, 12:31

Grzegorz Polak: Pogrzeb niekoronowanego króla Polski. 40. rocznica śmierci kard. Stefana Wyszyńskiego

Czterdzieści lat temu, rankiem 28 maja 1981 r. cała Polska stanęła w miejscu. Zmarł arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski, Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński, nazwany przez kard. Karola Wojtyłę „Prymasem Tysiąclecia”.

24.05.2021



Kondukt żałobny z trumną Prymasa Stefana Wyszyńskiego na pl. Zamkowym w Warszawie, 31 maja 1981 r.

Fot. Archiwum Archidiecezji Warszawskiej

Od dwóch tygodni Polacy żyli w wielkiej niepewności po tym, jak 13 maja na placu św. Piotra kule zamachowca dosięgły papieża Jana Pawła II, a jeszcze wcześniej z Domu Arcybiskupów Warszawskich zaczęły dochodzić niepokojące wieści o postępującej chorobie Prymasa Wyszyńskiego. Trudno było o większą dramaturgię narodową. Polacy się bali, że utracą dwóch największych spośród siebie, swoich obrońców i przywódców duchowych, bez których trudno byłoby sobie wyobrazić naszą dalszą drogę do wolności.

O ile wieści z Watykanu były coraz pomyślniejsze i wszystko wskazywało na to, że Ojciec Święty przeżyje, o tyle informacje z Miodowej – coraz gorsze i niebudzące nadziei.

Do Polaków, którzy obudzili się rano w czwartek 28 maja 1981 r., dotarła wiadomość, której mogli się spodziewać. Polskie Radio podawało z dużą częstotliwością następujący komunikat: „W dniu 28 maja 1981 r. o godzinie 4.40 zmarł Jego Eminencja Ksiądz Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski. Przyczyną zgonu był rozsiany proces nowotworowy jamy brzusznej o wybitnej złośliwości i szybkim postępie”.

Niewidome dzieci oplakują Przyjaciela

O 9.00 trumna z ciałem Księdza Prymasa została wyniesiona do sali audiencyjnej Domu Arcybiskupów Warszawskich. Ubierający go opowiadali, że przy przenoszeniu ciała do trumny zauważyli na twarzy Zmarłego uśmiech. Warszawiaków nie odstraszył deszcz. Stali przemoczeni kilka godzin w kolejce, aby złożyć hołd wielkiemu pasterzowi. Na jednym z bardziej znanych zdjęć dokumentujących modlitewne czuwanie w domu przy ul. Miodowej, wykonanym przez brata Cypriana Grodzkiego, w rogu, pod sztandarem Solidarności widać charakterystyczną, znajomą postać młodego kapłana. To ks. Jerzy Popiełuszko, dla którego kard. Wyszyński był wzorem pasterza i który podkreślał, że nie głosi siebie, lecz to, co jest w Piśmie Świętym oraz w nauczaniu Prymasa i Jana Pawła II.

Niedługo przed wyprowadzeniem trumny skupienie modlitewne zakłócił miarowy tupot dziesiątek par butów. Okazało się, że przyszły niewidome dzieci z Lasek (przyprowadzone przez siostry franciszkanki krzyża). Gdy podeszły do trumny, zaczęły głośno płakać po utracie Przyjaciela, którego nigdy nie widziały, ale który często się z nimi spotykał, rozmawiał i żartował.

Tego dnia decyzją Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej, na znak żałoby, w południe dzwony wszystkich kościołów stołecznych biły przez dziesięć minut. Podobnie było o 18.00 – i tak codziennie, aż do dnia pogrzebu.

Błyskawicznie zebrała się Komisja Wspólna przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski, która ustaliła, że od 28 do 31 maja, czyli do dnia pogrzebu, w kraju będzie obowiązywała żałoba. Zdecydowano, że na gmachach publicznych flagi narodowe mają być przewiązane kirem i opuszczone do połowy masztu. Postanowiono, że zostaną odwołane przedstawienia teatralne, seanse kinowe i imprezy rozrywkowe, a programy radiowe – dostosowane do powagi chwili.

O 19.00 trumnę przeniesiono z Domu Arcybiskupów Warszawskich do kościoła seminaryjnego pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca. W tej świątyni Prymas zaczynał i kończył swoją posługę w Warszawie. Arcybiskup Wyszyński odbył swój ingres 6 lutego 1949 r. do kościoła seminaryjnego, ze względu na to, że katedra warszawska nie została jeszcze dźwignięta z ruin po zniszczeniu przez Niemców.

Wśród biskupów przybyłych na wyprowadzenie trumny – na czele z kard. Franciszkiem Macharskim – zwracał uwagę zakonnik w białym habicie. Był to brat Roger, ewangelik, założyciel i przeor ekumenicznej wspólnoty w Taizé, który podziwiał kard. Wyszyńskiego od lat pięćdziesiątych i jako obserwator niekatolicki Soboru Watykańskiego II spotykał się z Prymasem w Rzymie. Trumnę nieśli przedstawiciele duchowieństwa i świeckich, w tym czołowi działacze Solidarności.

Od wieczora 28 maja do popołudnia 31 maja przez kościół seminaryjny przewinęło się około pół miliona osób, które oddały hołd zmarłemu Prymasowi. Kolejka kończyła się przed kościołem Sióstr Wizytek, mniej więcej w tym miejscu, gdzie stoi teraz pomnik kard. Wyszyńskiego. Wdzięczność Prymasowi Tysiąclecia chciała okazać cała Polska. Przed jego trumną czuwały warty honorowe: duchownych, związkowców, studentów i młodzieży szkół średnich, stronnictw politycznych, większych zakładów pracy.

W gigantycznym modlitewnym korowodzie z wolna przesuwali się rzesze wdzięcznych rodaków, którzy dotykali trumny ręką, czołem, przykładali do niej swoje różańce.

Prezydenci kłaniają się Prymasowi

Zaraz po śmierci kard. Wyszyńskiego zaczęły napływać depesze kondolencyjne. W sumie naliczono ich ok. 1,6 tys. Słowa współczucia i uznania dla Zmarłego przekazali Kościołowi w Polsce i Polakom przedstawiciele religii niechrześcijańskich i Kościołów chrześcijańskich, episkopaty z wszystkich kontynentów, głowy państw. Kondolencje przesłali m.in. prezydent USA Ronald Reagan, prezydent Francji François Mitterrand, prezydent Republiki Federalnej Niemiec Karl Carstens. Treścią wyróżniała się depesza prezydenta Reagana, który napisał: „Naród amerykański łączy się ze mną, wyrażając najgłębsze współczucie z powodu śmierci wielkiego przywódcy duchowego i wielkiego Syna narodu polskiego, Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Kardynał Wyszyński jako Prymas Polski cieszył się wielkim szacunkiem i podziwem Amerykanów. Odegrał On doniosłą rolę w obronie głębokich i trwałych wartości cenionych przez oba nasze narody, w rozwijaniu bliskich stosunków między naszymi krajami w ostatnim ćwierćwieczu. Moi rodacy i ja łączymy się z Polską w jej głębokim poczuciu straty”.

Na podkreślenie zasługuje reakcja na śmierć Prymasa Wyszyńskiego środowisk ekumenicznych, mimo że sprawa jedności chrześcijan nie należała do jego priorytetów pasterskich. Depeszę kondolencyjną nadesłał Prymas Kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury Robert Runcie. Braterskie słowa skierowała Polska Rada Ekumeniczna, skupiająca wówczas osiem Kościołów o tradycji prawosławnej, protestanckiej i starokatolickiej. W depeszy podpisanej przez prezesa PRE, ks. prof. Witolda Benedyktowicza, metodystę, czytamy: „Choroba i śmierć Księdza Prymasa jednoczą wszystkich Polaków, a szczególnie wierzących, w uczuciach żalu i świadomości wielkiej straty, która dotknęła Kościół Rzymskokatolicki i całe nasze społeczeństwo”.

Prawosławny metropolita Bazyli zapewnił o swoich modlitwach za spokój „światlanej duszy” Prymasa Wyszyńskiego. Zwierzchnik polskiego prawosławia oraz prezes Polskiej Rady Ekumenicznej kilka dni później stanęli na czele niemałej delegacji Kościołów mniejszościowych, która uczestniczyła w pogrzebie.

Kondolencje przesłało także Najwyższe Kolegium Muzułmańskie w PRL, z „bólem i współczuciem” żegnając „serdecznego przyjaciela wyznawców islamu w Polsce”.

Od potępienia do uznania

Depesze nadeszły też: od Polskiej Akademii Nauk, Związku Literatów Polskich, Krajowej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów, NSZZ „Solidarność” i licznych oddziałów związku, zakładów pracy, poszczególnych środowisk, np. lekarzy, nauczycieli, prawników. Godna uwagi była depesza władz PRL, podpisana m.in. przez I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Stanisława Kanię, premiera Wojciecha Jaruzelskiego i prof. Henryka Jabłońskiego, przewodniczącego Rady Państwa.

17 kwietnia 1966 r. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka z trybuny w Poznaniu wymyślał Prymasowi Wyszyńskiemu: „Ten wojujący z naszym państwem ludowym nieodpowiedzialny pasterz pasterzy, który głosi, że nie będzie się korzył przed polską racją stanu, stawia swoje urojone pretensje do zwierzchnictwa duchowego nad narodem polskim wyżej niż niepodległość Polski. [...] Jakież to musi być zaślepienie tegoż kierownika Episkopatu Polskiego i jego popleczników, lansujących pokraczną, antynarodową ideę »przedmurza«, której treść polityczna w naszych czasach sprowadza się do skłócenia narodu polskiego z narodem radzieckim [...], do nowej katastrofy Polski”.

Piętnaście lat później następcy Gomułki w depeszy kondolencyjnej napisali: „Odszedł wybitny kapłan i wielki patriota. Jego postawa nacechowana była zrozumieniem procesów historycznych i obywatelską odpowiedzialnością męża stanu za pomyślność Ojczyzny. Tworzyło to wielki autorytet moralny, jakim cieszył się zmarły Prymas w społeczeństwie polskim”.

31 maja na pl. Zwycięstwa w Warszawie, w centrum stolicy państwa rządzonego przez komunistów, ogromna rzesza ludzi oddała hołd wielkiemu pasterzowi i mężowi stanu. Był to, jak mówiono, iście królewski pogrzeb, co wyrażała szarfa z napisem „Niekoronowanemu królowi Polski”, umieszczona na trumnie kard. Wyszyńskiego. Był to też pierwszy pogrzeb hierarchy kościelnego w PRL z honorami przysługującymi osobom pełniącym funkcje państwowe.

Fragment artykułu z „Biuletynu IPN” nr 5/2021

► [Czytaj całość \(PDF\)](#)

► [Polecamy materiały o prymasie Stefanie Wyszyńskim na portalu przystanekhistoria.pl w zakładce Tematy / Stefan Wyszyński](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł